



CDN

Centrum Doskonalenia Nauczycieli
w Pile

Wiadomości Opinie Materiały

Biuletyn Pilskiej Oświaty

1/2021

ISSN 1429-6276

Wydaje

Centrum Doskonalenia
Nauczycieli w Pile
ul. Bydgoska 21
64-920 Piła

Kontakt:

Dyrektor

67 352 70 11

Sekretariat

67 352 70 10

**Pracownia Kształcenia
Ustawicznego**

67 352 70 20
67 352 70 22
pku@cdn.pila.pl

Pracownia Doradztwa

67 352 70 26
pd@cdn.pila.pl

**Pracownia Informacji
i Wydawnictw**

67 352 70 22
67 352 70 40
piw@cdn.pila.pl

Redaktor naczelny

Grzegorz Bogacz

Zespół Redakcyjny

Katarzyna Kwaśnik
dr Danuta Kitowska
dr Paweł Owsiany

Skład-Lamanie

Sławomir Kozłowski

Korekta

Katarzyna Włodkowska

W NUMERZE

Wstęp

1

W kręgu zmian – wymiana doświadczeń

1. Dr Paweł M. Owsiany – Komunikacja i STEAM w zdalnym wydaniu hybrydowym 2
2. Katarzyna Włodkowska – Nowoczesny nauczyciel, czyli jaki? 4
3. Katarzyna Włodkowska – Zdalnie nie znaczy marnie 8
4. Natasza Knop-Wrzalik – Krótka opowieść o Google Earth 10
5. Weronika Mykowska – O dwujęzyczności zamierzonej słów kilka 13
6. Katarzyna Włodkowska – Uczenie przez cierpienie? Jak uczyć się skutecznie? 14
7. Magdalena Kozak-Jabłońska – Proszę pani, czy ta praca jest na ocenę? 15
8. Katarzyna Włodkowska – Antidotum na niemoc- kreatywność podawana dożylnie 17
9. Magdalena Kozak-Jabłońska, Małgorzata Wucens – Lekcje nitką malowane - motoryka, myślenie, zachwyt 20

mgr Katarzyna Kwaśnik, nauczyciel konsultant, CDN w Pile

Wstęp

To kolejne – ostatnie, w bieżącym roku kalendarzowym Nasze wspólne spotkanie. Skoro spotkanie, to zapraszam do zapoznania się z treścią naszego Biuletynu. Wzorem poprzednich trzech numerów treść została podzielona na dwie grupy tematyczne – „W obliczu nowego” oraz „Dobre praktyki”. Podobnie, jak w ubiegłych numerach, część artykułów posiada elementy interaktywne w postaci prezentacji lub krótkich filmów.

Biuletyn otwiera, rzec by można zwyczajowo, dr Paweł Michał Owsiany. Tym razem to refleksje na temat nauczania hybrydowego, jego roli w budowaniu nowej edukacji patrzącej w przyszłość. Edukacji kompetencyjnej, takiej która da możliwość startu dzieci i młodzieży w nową rzeczywistość edukacyjną.

Kolejna propozycja wpisuje się w aktualną sytuację, w której znalazło się nasze szkolnictwo. Stąd dwie propozycje autorstwa Katarzyny Włodkowskiej. W obu autorka nawiązuje do nauczania zdalnego, gdzie w sposób refleksyjny przekonuje do lekcji jako przygody. Odpowiednia narracja i metoda pracy daje oczekiwane efekty, a nade wszystko zadowolenie nauczyciela i uczniów. Wszystko poparte bogatymi przykładami zachęcającymi do innowacyjności.

Drugi dział to sześć przykładów praktycznych. Obalony zostaje mit, że Google Earth to tylko geografia, nic bardziej mylnego, autorka podaje przykłady do wykorzystania na innych lekcjach – jakże miło jest zatopić się w nauki humanistyczne jednocześnie oglądając ich naturalne otoczenie. Kolejna propozycja to dwujęzyczność uczniów, okazuje się, że świetnie działa, dając ogrom satysfakcji rodzicom i ich dzieciom. Zaprezentowane artykuły zahaczają o ważki problem oceniania w powiązaniu z motywacją uczniów, zachęcają do budowania wypowiedzi uczniów w postaci fantastycznych narracji splatających literaturę z zainteresowaniami uczniów oraz z ciekawymi artefaktami. Zakończenie to szalenie interesujący przykład interdyscyplinarności przedmiotowej, gdzie nauki plastyczne wesół z matematyką uczą cierpliwości, kształtują wyobraźnię, orientację przestrzenną, poczucie estetyki, a przy okazji uczą o formach geometrycznych.

Szanowni czytelnicy, w tym miejscu pragnę podziękować, za to że śledzicie nasze Biuletyny, a jednocześnie zaprosić do ich współtworzenia. Każdy z Was posiada ogromne doświadczenie metodyczne, macie refleksje. Sprzedajcie TO Nam wszystkim, będą to zapewne bardzo wartościowe zakupy.

Katarzyna Kwaśnik

Komunikacja i STEAM w zdalnym wydaniu hybrydowym

Nie tylko każdy kto naucza, myśli o tym - kiedy wreszcie skończy się pandemia koronawirusa Covid-19? Jak będzie wyglądał świat po pandemii? Może nie ten przez duże „Ś”, ale ten nasz, mój, mojej pracy. Jak będzie wyglądała praca nauczyciela? Tylko... **kiedy wreszcie wrócimy do szkoły?** Może po feriach 2021, a może dopiero...? No właśnie. Obecnie nikt nie udzieli pewnej odpowiedzi na to pytanie, kiedy wrócimy do szkoły stacjonarnej – tej, którą znamy sprzed pandemii. Jednak głupcem byłby ten, kto nie wprowadzałby też zmian i nie przygotowywałby się na zmiany, które są wyzwaniem i teraźniejszością, a jeszcze bardziej przyszłości! Nie patrzyłby konstruktywnie na to - co lepszego można zrobić, by jeszcze efektywniej nauczać. Jeszcze lepiej przygotować do życia powierzonych uczniów, do zmieniających się wyzwań rzeczywistości. Przygotować nie tylko na to, co sam znam (**przeszłość**), nie na to, co poznaję teraz (**teraźniejszość**), ale na to, co może się wydarzyć, na to, by umiał sobie poradzić z nowymi wyzwaniami (**przyszłość**)!

Tym samym – **czy jesteśmy pewni, że kiedykolwiek wróci ta szkoła, którą znamy?** Ta z przeszłości?

W ostatnim numerze Biuletynu pisałem o tym, jak powinna funkcjonować **edukacja hybrydowa** (ta po pandemii). Przypomnę, że w nauczaniu hybrydowym to zwłaszcza uczeń, ma mieć wpływ na czas, miejsce, tempo i ścieżkę nauczania. Dlaczego? Bo mamy mu towarzyszyć, wspierać go w stawianiu się odpowiedzialnym za własny rozwój. Nie mamy być jego niańką, a trenerem osobistym, może realnie – „kołczem” (coachem) grupowym. Natomiast prawdziwa praca edukacyjna, ma być nastawiona na efekt edukacyjny. Dlatego szacujemy postęp rozwoju ucznia, uwzględniając różny poziom startowy i różne tempo nauki u poszczególnych uczniów. Kluczem do zmiany myśli być więc nie rewolucja, a **ewolucja modelu pracy między uczniem a nauczycielem**. Tak, problem „tylko” w tym, że człowiek nie lubi się zmieniać. Może dlatego „musiała” przyjść „pandemia edukacji” (którą wywołała pandemia Covid-19), by tę ewolucję przyspieszyć na tyle, by dogoniła ona **potrzeby**. Tak, dla niektórych to ewolucja, dla innych rewolucja, a są też tacy, którzy specjalnej

zmiany nie zauważyli (i nie myślę tylko o tych, którzy byli doskonale do zdalnej edukacji przygotowani i dlatego bez problemu w nią weszli).

Wróćmy więc do **istoty edukacji hybrydowej**. Ważne jest to, byśmy nie zapomnieli, że w edukacji hybrydowej (1) mamy reagować na potrzeby ucznia (każdego ucznia), (2) – uczeń poznaje kolejny materiał wtedy, gdy opanował podstawowe pojęcia do dalszego rozwoju, (3) nauczyciel jasno stawia uczniowi duże oczekiwania; (4) to uczeń ma wiodącą rolę i to on ma wypracować (z pomocą nauczyciela – przewodnika) opanowanie metod i narzędzi, których potrzebuje do uczenia się.

Jak zatem realnie popробować wdrażać nie tylko sam mechanizm edukacji hybrydowej, ale jakie główne elementy kształcenia powinien on realizować? Tu odpowiedź przynosi **rynek pracy**! Pracodawcy poszukują pracowników o rozwiniętych kompetencjach, zwłaszcza kompetencjach miękkich – takich jak nastawienie na poszukiwanie rozwiązania zadania, dobre zorganizowanie i nastawienie na współpracę – czyli umiejętność pracy projektowej i pracy w grupie, solidność, lojalność, otwartość. Ktoś zapyta – a gdzie jest wiedza? Bo podstawą edukacji jest... przekazywanie wiedzy. Czy na pewno? Wiedzy, czy właśnie umiejętności? Kompetencji! Oczywiście trzeba mieć wiedzę, by umieć się poruszać w dzisiejszym świecie, tworzyć nowe. Ale **wiedza bez kompetencji społecznych jest często nie do „sprzedania”**, nie do przekazania dalej, nie jest twórcza, zwłaszcza w zespole. W firmie. Trzeba umieć się komunikować! Nie możemy zapomnieć, by zwłaszcza to rozwijać u swoich uczniów!

Czym zatem jest **komunikacja**?

Komunikacja to umiejętność nadawania i odbierania informacji. Skuteczna wymiana informacji między jej uczestnikami. Nośniki danych mogą być oczywiście różne. Począwszy od najbardziej pierwotnych - gesty (komunikacja niewerbalna), przez słowa (komunikacja werbalna), do wytworów kulturowych - teksty, obrazy, dźwięki, sygnały elektryczne, fale radiowe,... i to co nam przyszłość pokaże. Kto pomyślałby rok temu, że cała szkoła przeniesie się do sieci? Do komunikacji zdalnej za pomocą dostępnych technologii przekazu informa-

cji?

Nadnotecki Instytut UAM w Pile w ścisłej współpracy z Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Pile i Izbą Gospodarczą Północnej Wielkopolski, a także Polskim Towarzystwem Ochrony Przyrody „Salamandra” od 2019 roku, realizuje Program Edukacyjny **KRUK**. Powstał on w ramach projektu „Uniwersytet Wsparcia Rozwoju Kompetencyjnego Młodzieży”, który współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej, w ramach Osi priorytetowej III Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju, numer działania: 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym 2014-2020 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020. Efektem tej szerokiej współpracy na rzecz rozwoju i wsparcia edukacji kompetencyjnej w północnej Wielkopolsce jest propozycja rozwoju idei **STEAM** w szkołach 5 powiatów północnej Wielkopolski (złotowski, pilski, czarnkowsko-trzcianecki, chodzieski i wągrowiecki). Edukacja ta uwzględnia właśnie połączenie kompetencji - umiejętności skutecznej komunikacji i STEAM.

STEAM to sposób kształcenia, sposób zdobywania i łączenia wiedzy znany na świecie od kilku lat, skoncentrowany na tym, aby **zaspokoić potrzeby gospodarki przyszłości poprzez rozwój kompetencji przyszłości**. STEAM to podejście do uczenia się, które stawia na wiedzę projektową konsolidującą pięć kluczowych bloków tematycznych: nauka, technologia, inżynieria, sztuka i matematyka. Połączenie nauk ścisłych z naukami humanistycznymi, z otwartością na drugiego człowieka, na nowe, z umiejętnością komunikowania się. Połączenie kompetencji twardych i miękkich.

STEAM ukierunkowany jest na kształcenie uczniów, którzy w efekcie realizacji STEAM-owych projektów potrafią myśleć w sposób innowacyjny, niestandardowy, podejmują rozważnie ryzyko, angażują się w eksperymentalne uczenie się, twórcze rozwiązywanie problemów, podejmują współpracę i aktywnie uczestniczą w procesach twórczych.

Filozofia STEAM odzwierciedla koncepcję:

STEAM = Science & Technology interpretowane przez Engineering & Arts bazujące na Mathematics

STEAM to inicjatywa edukacyjna stworzona przed laty przez Rhode Island School of Design (amerykańską szkołę projektowania, zlokalizowaną w Providence na Rhode Island), która dodała sztu-

kę - zgubioną, a niezwykle istotny wątek humanistyczny, do oryginalnej struktury STEM. Według tejże szkoły projektowania w Rhode Island, celem STEAM jest wspieranie prawdziwej innowacji, która łączy umysł naukowca lub technologa z humanistyczną koncepcją artysty lub projektanta. Dodanie sztuki do pierwotnej koncepcji STEM jest ważne, ponieważ kierunkuje procesy poznawania oraz tworzenia w stronę istoty natury oraz angażuje wszelkie możliwości ucznia oraz cały jego mózg w proces uczenia się.

Nauczyciele północnej Wielkopolski wiedzą dobrze, że Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Pile i Nadnotecki Instytut UAM w Pile od ponad 5 lat koordynują razem sieć współpracy nauczycieli przedmiotów matematyczno-przyrodniczych pod nazwą „Koło Brzeska 15” (adres pilskiej filii UAM). W ramach sieci współpracy zrealizowano kilkanaście wspólnych konferencji, międzyszkolnych i międzyprzedmiotowych projektów ze wsparciem akademickim - rozwijających kompetencje matematyczno-przyrodniczo-humanistyczne (jak „Nasze Wody”, „Rzeki Krajny”, czy „Zrównoważone Zlewnie”), nagrodzonych także przez przedsiębiorców w ramach Konkursu o Nagrodę Gospodarczą im. Stanisława Staszica organizowanego przez Izbę Gospodarczą Północnej Wielkopolski w Pile. Mamy więc wypracowane przykłady różnych metodyk wsparcia kształcenia kompetencyjnego w „normalnej”, stacjonarnej szkole. Ale to było (przeszłość). A jak powinno być?

Proszę nie oczekiwać, że w tak krótkim artykule w Biuletynie CDN, udzielę pełnej odpowiedzi. Celem tego artykułu jest zwrócenie uwagi na potrzeby, możliwości i bariery. Potrzeby i możliwości mamy już jasne. Inne ich wątki znajdują Państwo w kolejnych artykułach w niniejszym numerze Biuletynu. Chcę teraz zwrócić uwagę na ważny problem.

To co dzisiaj obserwujemy, zwłaszcza w prowadzonej aktualnie zdalnej edukacji, to coraz lepsze wdrożenie się w technologie. Obserwujemy też to, że większość nauczycieli skupiła się bardzo mocno na swoim przedmiocie. Jednak zaznacza się wyraźne silne ograniczenie realizacji podejścia międzyprzedmiotowego w nauczaniu zdalnym. Powiedzmy to jasno: wiemy dobrze, że w obecnej formule – zdalnego przekazywania całego materiału (zwłaszcza przy różnych umiejętnościach takiej pracy) – nie da się zrealizować programu nauczania w całości. Należy go „odchudzić”, wybierając

to co jest ważne. Ważne – odchudzić - patrząc w przyszłość, nie w przeszłość! Patrząc na potrzeby kształcenia kompetencyjnego! Dlatego właśnie **podejście hybrydowe – rozumiane jako połączenie nauki zdalnej z udziałem nauczyciela, nauki stacjonarnej – dzisiaj nie tyle realizowanej w szkole, ale nastawionej na wspieranie skutecznej samodzielnej (w tym oczywiście grupowej) pracy ucznia/uczniów nad podpowiedzianym przez nauczyciela, a najlepiej – sformułowanym samodzielnie przez ucznia/uczniów problemem. To nauczyciel wie, dokąd powinni dotrzeć uczniowie, ale musi dać im szansę samodzielniego tam dotarcia. Przecież doprowadzenie do samodzielnego rozwiązania problemu (zadania) jest najważniejszą umiejętnością. Podstawą rozwoju.**

Tym samym, skoro już zdobyliśmy kompetencje techniczne zdalnego nauczania przedmiotu i wiemy, że wszystkiego nie da się „przełączyć” gadając do ekranu, to **znajdźmy synergiczny efekt** w kształceniu komunikacji i zachęcaniu uczniów do hybrydowego nauczania (poza nami, w grupie, wzajemnie od siebie, nastawionego na poszukiwanie nowych, ciekawych rozwiązań) – realizując

zdalne nauczanie międzyprzedmiotowe. **Łącząc się w projektach międzyprzedmiotowych.** Oczywiście mam świadomość, a nawet nadzieję, że każdy zespół nauczycieli będzie inny, różnorodny - ze względu na szkolne możliwości współpracy, jak i lokalne potrzeby realizacji projektów. Bo właśnie **w różnorodności zespołów i projektów spoczywa siła edukacji kompetencyjnej!**

Czekam zatem na Państwa pomysły! Spotkajmy się na „messenger’ze” (łatwo mnie znaleźć na Facebook’u), a potem może w „teamsach” – chętnie się z Państwem spotkam i popracuję. Od tego jest i CDN i UAM.

Dobrze jest łączyć światy pozornie nie do połączenia. Dobrze jest łączyć przedmioty i wspólnie realizować cele edukacyjne. One nie są oderwane od siebie. Pamiętają Państwo o konsilencji – jedności nauki? **Nauka jest jedna!**

P.s.

Powiem teraz bezpośrednio: nie przyzwyczajajcie się. Nauka jest żywa! Edukacja jest żywa! Nie lubię standardów! Jesteśmy w permanentnej zmianie!

Katarzyna Włodkowska, doradca metodyczny języka polskiego, CDN w Pile

Nowoczesny nauczyciel, czyli jaki?

Kreatywność to proces generowania oryginalnych pomysłów, które mają wartość. (...) Innowacja natomiast to wprowadzenie nowych pomysłów w życie.

Ken Robinson

Wielokrotnie, my nauczyciele, zadajemy sobie pytanie dotyczące wymagań stawianych wobec nas. Koncepcja pedagoga, który transmituje wiedzę, jest zredukowany jedynie do przekąznika danych, bez wątplenia nie przystaje do współczesnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, która wymaga od nauczyciela zdolności implementowania innowacji, wszechstronnego zaangażowania w naukowe dociekania oraz rozwiniętych kompetencji miękkich, które umożliwiają budowanie relacji zarówno z uczniami, jak i rodzicami oraz gronem pedagogicznym. Tworzenie środowiska sprzyjającego uczeniu się, wymaga również otwarcia szkoły na współpracę z szeroko rozumianym otoczeniem. Nauczyciel powinien w tym środowisku być liderem. Dowodem zmiany. Poruszytelem, który będzie towarzyszył swoim uczniom w drodze. Jakimi cechami powinien odznaczać się lider?

Liderzy innowacyjności powinni posiadać specyficzne atrybuty, które pozwolą im na właściwe i efektywne zarządzanie procesami innowacyjnymi. Atrybuty te oraz uzasadnienie ich znaczenia w procesach innowacji zawarto w tabeli 1

¹ K. Robinson, Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację, Wydawnictwo Element, Kraków 2015, s. 12.

Tabela 1. Atrybuty liderów innowacyjności

Atrybuty	Przesłanki
Połączenie kreatywności i dyscypliny	skonkretyzowanie innowacji wymaga kreatywności, która umożliwia zaobserwowanie ewentualnych szans, a także generuje i rozwija nowe pomysły, efektywna realizacja złożonego procesu innowacyjnego jest możliwa wówczas, kiedy przestrzegana jest dyscyplina pracy.
Skłonność do eksperymentowania	wprowadzanie innowacji jest ściśle skorelowane z eksperymentowaniem, które umożliwia eliminację błędów, które mogłyby się pojawić w no-
Akceptacja ryzyka i porażek	z procesem innowacyjnym powiązane jest pewne ryzyko, któremu towarzyszyć powinna większa tolerancja popełnianych błędów, z popełnionych błędów należy nauczyć się wyciągać konstruktywne wnioski, błędy stanowią źródło wiedzy, która może być wykorzystana w następnych procesach innowacji.
Wysoki stopień zaangażowania	wymagany jest wysoki stopień osobistego zaangażowania w proces zwiększania innowacyjności w prowadzonej działalności, istotna jest umiejętność wyzwalać u uczniów wysokiego stopnia osobistego zaangażowania w realizację procesu innowacji.
Umiejętność budowania zespołów ludzkich i kierowania nimi	kluczową rolę w procesie innowacyjnym odgrywają zespoły projektowe, mają miejsce trudności w kierowaniu zespołami ludzkimi, które są ukierunkowane na opracowanie innowacji, ponieważ w skład tych zespołów wchodzi utalentowani pracownicy, którzy często są indywidualistami.
Gotowość do poszukiwania nowych rozwiązań	należy nieustannie poszukiwać i wdrażać nowe rozwiązania, zwiększająca się specjalizacja przedsiębiorstw (szczególnie jednostek badawczo-rozwojowych, ośrodków innowacji, wyższych uczelni), a także konieczność skupienia się na kluczowej działalności sprawiają, iż często przedsiębiorstwa są zmuszone do opracowania i wdrożenia innowacyjnych rozwiązań ze źródeł zewnętrznych.
Umiejętność oceny innowacyjnych projektów	wieloetapowość i złożoność procesu innowacji sprawia, że mają miejsce trudności w jego ocenie, prawidłowa ocena realizowanych przedsięwzięć innowacyjnych umożliwia podjęcie decyzji, czy dany projekt należy kontynuować, czy też

Źródło: S. Wiśniewska, Rozwój zasobów ludzkich, [w:] R. Oczkowska, U. Bukowska (red.), Rozwój zasobów w organizacji, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014, s. 43.

Należy dodać, że wiedza teoretyczna jest cenna, ale jedynie zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania atrakcyjnej pracy i (lub) awansu. W praktyce jeszcze bardziej liczy się umiejętność efektywnego z niej korzystania. Aby osiągnąć sukces zawodowy (pedagogiczny) trzeba posiadać, oprócz wykształcenia i wiedzy teoretycznej, także umiejętności praktyczne, umiejętność korzystania z tego, co się posiada i tego, co się znajduje w zasięgu ludzkich możliwości².

Na podstawie powyższych rozważań, można wyprowadzić wniosek, że dążenie nauczyciela do wieloaspektowej aktywności intelektualnej i praktycznej skutkuje koniecznością stałego kreowania, adapto-

² Z. Ścibiorek, Zarządzanie zasobami..., op. cit., s. 236

wania oraz wdrażania innowacji. Procesy innowacyjne zapoczątkowywane są dzięki indywidualnej innowacyjności pedagogów. Natomiast skuteczność działań innowacyjnych jest determinowana pomiędzy stopniem przyswojenia kompetencji pedagogicznych, które są wymagane w innowacyjnej szkole

W literaturze podkreśla się znaczenie umiejętności związanych z innowacyjnym myśleniem i zarządzaniem. Chodzi tu o takie umiejętności, które pomagają w analitycznym oraz twórczym myśleniu i zarządzaniu oraz pomagają znajdować skuteczne rozwiązania i pomysły. Jeśli dają możliwość poszukiwania i diagnozowania problemów, to ich rozwiązanie nie będzie sprawiało kłopotu. Ważne są także wnioski wynikające z wielu badań, mówiące o tym, że ludzie z umiejętnościami twórczego myślenia i zarządzania są otwarci na innowacyjność i zmiany³.

Innowacyjne działanie powinno być⁴:

- celowe – posiadać precyzyjnie określone rezultaty, które można uzyskać dzięki innowacji,
- planowe – zawierać przemyślany harmonogram działania i czynności,
- zorganizowane – przewidywać niezbędne zasoby, ludzi oraz środki,
- kontrolowane – mieć ustalony sposób ewaluacji.

Nauczyciel, który nie obawia się nowych wyzwań, podejmuje ryzyko i nie zraża się porażkami może zostać efektywnym i szanowanym innowatorem. Innowator potrzebuje i potrafi wykorzystać do współpracy inne osoby, potrafi zorganizować pracę w grupie, przydzielić zadania, jest otwarty i obce są mu wszelkie schematy. Trudno nie zgodzić się ze Zbigniewem Ścibiorek, który twierdzi, że „dobremu kreatorowi przyjemność sprawia realizacja własnych pomysłów, posiada zapał, którym umie zarazić innych, a także potrafi dostrzegać, zbierać i kojarzyć nowe idee, realizować je oraz

znajdować praktyczne rozwiązania. Nie da się tego osiągnąć bez ciągłego kształcenia, zdobywania nowej wiedzy, doskonalenia: poszerzania kwalifikacji”⁵.

W istocie rzeczy właśnie przedsiębiorczość, obok prawdziwych, niepozorowanych innowacji edukacyjnych, jest szkole potrzebna znacznie bardziej niż staranna realizacja treści obecnych w szkolnych programach nauczania. To właśnie ludzie innowacyjni i przedsiębiorczy są inicjatorami i sprawcami pozytywnych postępowych zmian⁶.

Nie istnieje jedna, precyzyjna odpowiedź na pytanie, które działania mają charakter innowacyjny. Na bazie literatury przedmiotu, można stwierdzić, że immanentną cechą innowacji powinien być jasno określony efekt, jaki dzięki niej można osiągnąć, a ponadto powinna prowadzić do korzystnej zmiany. To samo działanie podjęte w jednej szkole będzie innowacją, jednak w innej, która funkcjonuje na wyższym poziomie jakości w oparciu o wyższe standardy, nie zostanie uznana za innowację. Można zatem stwierdzić, że nie każda innowacja jest zmianą, ale każda zmiana jest innowacją.

W związku z tym, że innowacje w edukacji można sklasyfikować na programowe, organizacyjne oraz metodyczne⁷, mogą one dotyczyć między innymi⁸:

- metod nauczania,
- systemu oceniania uczniów,
- technik organizacji klasy, lekcji oraz samej szkoły,
- relacji: uczeń-uczeń, uczeń-nauczyciel, nauczyciel-rodzic,
- oceny jakości pracy szkoły,
- rozwiązywania problemów wychowawczych,
- systemu doskonalenia nauczycieli”.

W opracowaniach dotyczących innowacji podaje się, że można je sklasyfikować następująco⁹:

³ S. Wiśniewska, Rozwój zasobów ludzkich, [w:] R. Oczkowska, U. Bukowska (red.), Rozwój zasobów w organizacji, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014, s. 43.

⁴ M. M. Adamowicz, Twórczość pedagogiczna nauczycieli w kontekście systemowym. Źródła, koncepcja i identyfikacja, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 224.

⁵ Z. Ścibiorek, Zarządzanie zasobami..., op. cit., s. 239.

⁶ M. Rasfeld, S. Breidenbach, Budząca się szkoła, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2015, s. 83.

⁷ Lub mieszane, np. organizacyjno-metodyczne.

⁸ W. Pokulniewicz, Jak prowadzić działalność innowacyjną od września 2017 roku, <https://www.portaloswiatowy.pl/analizy-i-interpretacje/jak-prowadzic-dzialalnosc-innowacyjna-od-wrzesnia-2017-14269.html>, [dostęp: 1 grudnia 2017 r.).

⁹ <http://a-z.edu.pl/szkolenia-dla-rad-pedagogicznych/reforma-edukacji-2017/innowacje-pedagogiczne>, [dostęp: 4 grudnia 2017 r.).

- ze względu na obszar zastosowań,
- innowacje ze względu na funkcje szkoły,
- innowacje ze względu na treść,
- innowacje ze względu na źródło,
- rodzaje innowacji zdefiniowane w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Aby być innowacyjnymi nauczyciele muszą być osobami otwartymi, śmiałymi i przygotowanymi do działania w środowisku pedagogicznym. Taki jest wymóg współczesności ludzi odważnych, wprost przebojowych, pewnych siebie i jednocześnie komunikatywnych. Pewność siebie pozwala im szybciej pogodzić się z poniesionymi porażkami oraz znaleźć nowe rozwiązania, które pozwolą wyjść z przykrych sytuacji, gwarantuje też ostateczny sukces¹⁰.

Nauczyciel musi odnaleźć się w każdym systemie, doskonaląc swoje zawodowe umiejętności, kompetencje, podążając ku twórczości pedagogicznej. Nadal w świadomości społecznej twórczym jest tylko „wybraniec”. Jego rozwój zawodowy i twórczość pedagogiczna jest tożsama z wymiernymi efektami, innowacjami w pracy, z uznaniem otoczenia i odpowiedzialnością za los swoich uczniów. Każdy nauczyciel jako podmiot ma potencjalną szansę na rozwój osobisty w swoim zawodzie. Twórczy pedagogicznie nauczyciel ma duży zakres wiedzy, który wykorzystuje w swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej, co prowadzi do wyższej efektywności i do tworzenia innowacji lub programów autorskich¹¹.

Powyższa refleksja podparta literaturą przedmiotu ma pełnić funkcję motywatora, inspirować do zmiany i odwagi w sięganiu po niestandardowe rozwiązania edukacyjne. Doświadczenie pandemii odcisnęło swoje piętno na edukacji i bez wątpienia bezpowrotnie ją zmieniło. Tę sytuację wielu postrzega jako zagrożenie dla tradycyjnego modelu edukacji, lecz w mojej opinii jest również ogromną szansą na rewolucję w szkole.

BIBLIOGRAFIA

L. Gawrecki, Promocja placówki edukacyjnej, Wydawnictwo EMPI2, Poznań 2008.

P. Zeller, Promocja szkoły w środowisku lokalnym, Wydawnictwo CODN, Warszawa 2006.

Falkowski, Praktyczna psychologia poznawcza: marketing i reklama, GWP, Gdańsk.

Strumińska-Doktór, Jak skutecznie wypromować szkołę i placówkę oświatową, Grupa wydawnicza Oświata, Warszawa 2015.

K. Rogoziński, R. Nicholls, Marketing usług na przykładach, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej Poznań, Poznań 2001.

J.W. Wiktor, Promocja. System komunikacji przedsiębiorstwa z rynkiem, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

S. Wiśniewska, Rozwój zasobów ludzkich, [w:] R. Oczkowska, U. Bukowska (red.), Rozwój zasobów w organizacji, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2014, s. 43.

M. M. Adamowicz, Twórczość pedagogiczna nauczycieli w kontekście systemowym. Źródła, koncepcja i identyfikacja, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 224.

Z. Ścibiorek, Zarządzanie zasobami..., op. cit., s. 239.

M. Rasfeld, S. Breidenbach, Budząca się szkoła, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2015, s. 83.

Lub mieszane, np. organizacyjno-metodyczne.

W. Pokulniewicz, Jak prowadzić działalność innowacyjną od września 2017 roku, <https://www.portaloswiatowy.pl/analizy-i-interpretacje/jak-prowadzic-dzialalnosc-innowacyjna-od-wrzesnia-2017-14269.html>, [dostęp: 1 grudnia 2017 r.).

<http://a-z.edu.pl/szkolenia-dla-rad-pedagogicznych/reforma-edukacji-2017/innowacje-pedagogiczne>, [dostęp: 4 grudnia 2017 r.].

W. Duczmal, S. Śliwa, Uczenie się..., op. cit., s. 76.

M. M. Adamowicz, Twórczość pedagogiczna..., op. cit., s. 226.

¹⁰ ZW. Duczmal, S. Śliwa, Uczenie się..., op. cit., s. 76

¹¹ M. M. Adamowicz, Twórczość pedagogiczna..., op. cit., s. 226



Katarzyna Włodkowska, doradca metodyczny języka polskiego, CDN w Pile

Zdalnie nie znaczy marnie

Dużym wyzwaniem przed którym stoją nauczyciele, rodzice i dzieci jest bez wątpienia zbyt duża odległość pomiędzy szkołą a życiem. Szkoła powinna skupić się na przygotowaniu uczniów do współistnienia w społeczeństwie, stworzyć żywą tkankę, która bezustannie się od siebie uczy. Warto, aby uczeń, dziecko miało świadomość swoich mocnych stron, na których może budować swój kapitał. Szkoła i dom powinny skupić się na perspektywie dobrostanu dziecka. Panująca wszechobecnie ocenoza i rankingowa z pewnością nie sprzyjają kształtowaniu umiejętności interpersonalnych i poszukiwaniu przez ucznia poczucia sensu procesu edukacyjnego oraz sprawczości.

Obecność nowych technologii powinna łączyć się z funkcjonalnością ich wykorzystania w nauczaniu i dbałością o dobrostan cyfrowy dziecka. Wyzwaniem bez wątpienia jest sama umiejętność uczenia się, brak motywacji wewnętrznej niezbędnej do samodzielnych poszukiwań, nieumiejętność weryfikacji poziomu zdobytych umiejętności oraz trudności w zarządzaniu czasem. To są w mojej opinii obszary, które wymagają wsparcia. W sytuacji realnego zagrożenia zdrowia i życia nie podstawa programowa i jej realizacja powinna zaprzętać umysły nauczycieli i rodziców, ale potrzeba wsparcia emocjonalnego dzieci, które czują silny lęk o swoją przyszłość.

Jak to zrobić? Po pierwsze nie udawać, że nie ma problemu, ale z pokorą podejść do tego zagadnienia, jak do trudności, którą można zniwelować w wyniku głębokiej refleksji, metodycznego działania i pomysłów praktyków, innowatorów od dawna działających w przestrzeni edukacji. Obszarów, nad którymi warto się pochylić jest wiele. Bez wątpienia podstawą jest równy dostęp do sprzętu i internetu dla wszystkich dzieci objętych obowiązkiem nauki. Bez równego dostępu do tych dóbr, problemy będą się pogłębiały, podobnie jak różnice w dostępie do dobrej edukacji. Problem, nad którym pracuje Ministerstwo Cyfryzacji dotyczący opracowania jednolitej platformy, nie jest w mojej opinii najbardziej istotny, ponieważ po miesiącach pracy w pandemii większość szkół już znalazła platformy, które odpowiadają ich potrzebom. Do dyskusji nad kształtem edukacji przyszłości zaprosiłabym nauczycieli i wsłuchała się w ich potrzeby. Równie ważna jest perspektywa ucznia, przepro-

wadzenie rzetelnych badań ukazujących ich perspektywę postrzegania zdalnej edukacji. Szczególnie istotne jest pochylenie się nad uczniami o specjalnych potrzebach, dla których ta sytuacja jest wyjątkowo trudna. Warto tu również skupić się nie tyle na narzędziach, ale na zadbanie o dobrostan ucznia, rodzica i nauczyciela. Zapewnić dostęp do wsparcia psychologicznego i zadbać o zdrowy rozsądek w kwestii zdalnego zadawania, które nie jest tożsame ze zdalnym nauczaniem. Konieczne jest również odchudzenie podstawy programowej i dostosowanie jej do nowej rzeczywistości. Gdybym miała sprawczą moc włączyłabym w zajęcia bloki, które pomogą uczniowi przejąć odpowiedzialność za proces uczenia, uczynią go współtwórcą procesu, zamiast bycia jedynie odbiorcą danych. Nauczyciele powinni dostać wsparcie również w tym obszarze - jak uczyć uczenia. Skupiłabym się na tym, aby na lekcjach częściej pojawiały się zagadnienia interdyscyplinarne, wymagające współpracy nauczycieli różnych przedmiotów czy praca projektowa, tak istotna z racji kształtowania kompetencji miękkich, społecznych.

W mojej opinii nie da się przenieść lekcji 1:1. Nawet więcej, nie powinniśmy tak robić. W wielu szkołach pandemiczny plan lekcji niewiele różnił się od tego wcześniej. Warto pamiętać o higienie cyfrowej i zadbać o to, aby uczeń nie spędzał przed komputerem 8 godzin dziennie podczas planowych lekcji a później kolejnych, poświęconych na odtwórcze zadania domowe. Domyślam się, że organizacja bloków tematycznych byłaby zbyt dużym wyzwaniem logistycznym, ale np. skrócenie lekcji do 30 minut, wliczenie czasu, który uczeń poświęca na realizację projektu w czasie lekcji pozwoliłoby na oddech i zachowanie balansu pomiędzy on i off line. Absolutnie nie rezygnowałabym w ramach oszczędności z lekcji wychowawczych czy zajęć rewalidacyjnych. W czasie zdalnego nauczania budowanie relacji jest szczególnie istotne. Powtórzę za profesorem Jackiem Pyżalskim, Masłow przed Bloomem - czyli celem działań nauczyciela jest przede wszystkim zaspokojenie potrzeb o charakterze podstawowym a dopiero później refleksja nad kształtem procesu dydaktycznego. Nie atrakcyjność narzędzi cyfrowych jest tu najważniejsza, ale samopoczucie ucznia i indywidualne podejście do jego potrzeb. Jeżeli te punkty są zrealizowane,

dopiero wtedy można przejść do refleksji nad metodyką wykorzystania narzędzi cyfrowych. Warto pokazać podczas zdalnej lekcji ocean możliwości, dostęp do wiedzy, praktycznie nieograniczony, ale też warto krytycznie podejść do prezentowanych treści. Trudno mi teoretyzować, ponieważ jestem przede wszystkim praktykiem, więc mogę odwołać się do praktyk, które sprawdziły się w naszej przestrzeni edukacyjnej-mojej i moich uczniów.

W jaki sposób staram się zadbać o efektywność moich lekcji? Zaangażowaniem, niewiadomą, próbą włączenia ucznia w proces. Wykorzystuję różnorodne metody i pomysły, aby każda taka lekcja była przygodą. Jednym z takich pomysłów jest zapraszanie specjalistów na lekcje. Idea ma swoje źródło w projekcie Zaproś mnie na swoją lekcję. Dzięki kontaktom z fachowcami, praktykami, innowatorami uczniowie mogą wejść w zupełnie nową perspektywę postrzegania konkretnych zagadnień. Np. w czasie lekcji dotyczących koncepcji człowieka i Boga w baroku gościliśmy na lekcjach specjalistę z branży IT, z którym rozmawialiśmy na temat możliwości i zagrożeń wynikających z intensywnych

badań nad sztuczną inteligencją. Padły wtedy istotne pytania, czy człowiek nie wchodzi w ten sposób w boskie kompetencje, czy staniemy się wkrótce nieśmiertelni? Ferment intelektualny, ożywiona dyskusja, efekt WOW, to jest ta istota zdalnej lekcji. Zainspirować do stawiania pytań, zamiast wyrzucać jedynie słuszne tezy ustami facetki od polaka.



Natasza Knop-Wrzalik, doradca metodyczny języka angielskiego i geografii, CDN w Pile

Krótką opowieść o Google Earth

Wirtualne podróże nie tylko dla geografów

Będąc nauczycielem geografii z ponad dwudziestoletnim stażem zdaję sobie sprawę z wagi wprowadzania elementu wizualnego podczas prezentowania wiedzy z tego przedmiotu. Podobnie jak większość nauczycieli rozumiem, że każda geograficzna opowieść musi być poparta zdjęciami czy prezentacjami. Wykorzystanie kanału wizualnego zwielokrotnia efekty mojej pracy. Uczniowie widząc miejsca, o których rozmawiamy, łatwiej przyswajają wiedzę. Szybciej też mogę ich zainteresować omawianym tematem. Czym byłyby lekcje poświęcone krajobrazom bez ukazania uczniom ich piękna? Czy można omawiać procesy urbanizacji bez obrazowego przybliżenia wyglądu wielkiej aglomeracji? Takich pytań możemy zadawać wiele, a na każde z nich jest jedna odpowiedź: geografia bez percepcji wizualnej po prostu nie istnieje, a właściwie nie tylko geografia. Prawdę mówiąc każdy przedmiot, którego nauczamy w szkole w obecnych czasach nie może obejść się bez prezentacji w postaci obrazu.

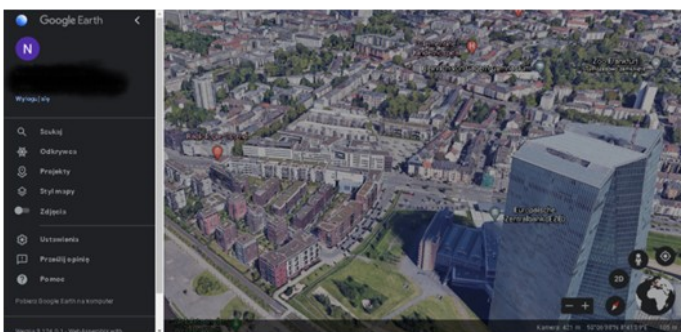
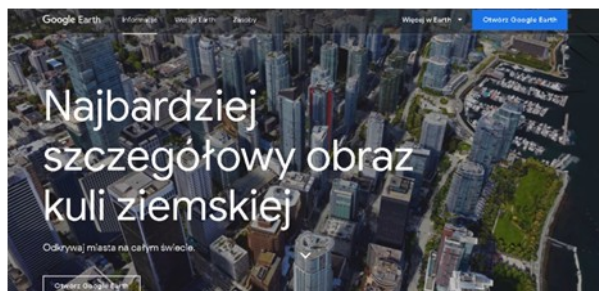
Biorąc to wszystko pod uwagę nie pozostaje nam nic innego, jak wybrać się w podróż

w poszukiwaniu odpowiednich narzędzi do ukazania uczniom estetycznego geniuszu przyrodniczego i antropogenicznego Ziemi. Najczęściej sięgamy po zdjęcia z własnych podróży lub te dostępne w ramach wolnej licencji np. na portalu Pixabay. Tworzymy z nich prezentacje multimedialne, które omawiamy później na naszych lekcjach. Często to uczniowie przygotowują takie demonstracje w ramach zadania domowego i dzielą się zdobytą wiedzą z pozostałą częścią klasy. Prezentacje są jednak tworem statycznym. Zdjęcia są piękne, lecz zbyt duża ich ilość wprowadza znużenie tematem (chyba wszyscy doświadczyliśmy tego uczucia oglądając tysiące fotografii znajomych, kiedy po powrocie z wakacji opowiadali o swojej podróży). Na lekcji geografii warto więc wykorzystać dynamiczny element prezentacji jakim okazuje się być aplikacja Google Earth. Dostęp do niej posiada praktycznie każdy z nas, bo w większości jesteśmy szczęśliwymi właścicielami konta na Google.

Czym jest Google Earth? To wirtualny globus w trzech wersjach: online, w aplikacji na komputer i telefon komórkowy. Jego zasoby oparte na ma-

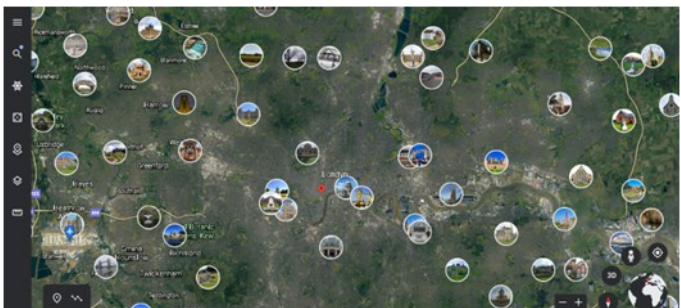
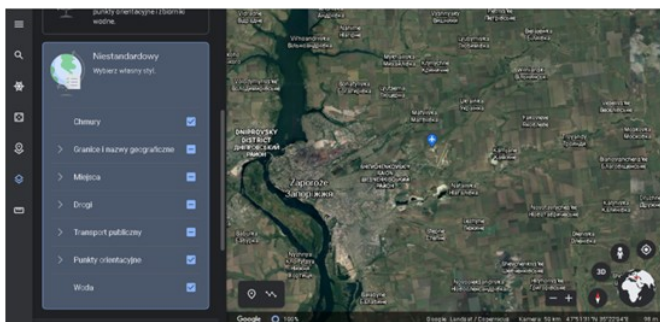
pach Google pozwalają na stworzenie wirtualnej wyprawy do tysięcy zakątków naszego świata. Możemy wybrać się do Paryża, zwiedzić białe klify Dover albo wspiąć na najwyższe szczyty kontynentów. Wszystko zależy od potrzeb i inwencji twórczej autora. Stworzenie prezentacji jest wyjątkowo proste. Łatwo też możemy podzielić się prezentacją z innymi lub zaprosić uczniów do wspólnej pracy nad projektem.

Zaczynamy od odnalezienia strony <https://www.google.com/intl/pl/earth/> i zalogowania do aplikacji. Kliknięcie w guzik Otwórz Google Earth przenosi nas do panelu tworzenia, edycji i prezentacji naszych projektów. Do wykorzystania mamy wszystkie dostępne tu zasoby. Stwierdzenie, że możliwości są ogromne, nie odzwierciedla ilości i złożoności materiałów, z których możemy korzystać.



Pracę z Google Earth warto zacząć od zgłębienia tajników nawigacji po aplikacji. Klikając na trzy kreski w górnym prawym rogu i rozwijając Menu uzyskujemy dostęp do podstawowych narzędzi platformy. Przycisk „Szukaj” służy do odnajdywania interesujących nas miejsc, „Odkrywca” – pozwala wykorzystać istniejące projekty.

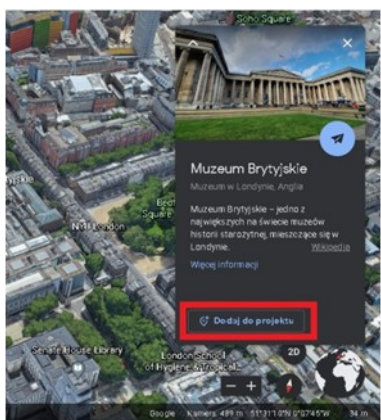
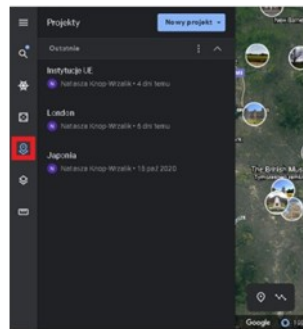
„Styl mapy” pozwala na dostosowanie wyglądu mapy podstawowej do naszych potrzeb. Możemy wyciąć z niej wszystkie etykiety wybierając opcję „Czysty”, albo stworzyć niestandardowy wygląd naszej prezentacji dobierając elementy według własnego klucza.



Przycisk „Zdjęcia” daje nam dostęp do setek fotografii wybranych obiektów interesującego nas obszaru, które z powodzeniem możemy wpisać w nasz projekt, aby jeszcze bardziej go urozmaicić. Klikając na poszczególne zdjęcia użytkowników Google wielokrotnie przekonujemy się, że nie jedno, ale kilka czy kilkanaście z nich zostało w danym miejscu wstawionych.

Oczywiście, tym co nas najbardziej interesuje, jest przycisk „Projekty”. Dzięki niemu możemy zabrać naszych uczniów w wirtualną podróż praktycznie po całym świecie. Uzyskamy tu dostęp do wszystkich naszych wcześniej utworzonych prezentacji oraz będziemy mogli stworzyć kolejne, pasujące tematycznie do omawianych na zajęciach zagadnień.

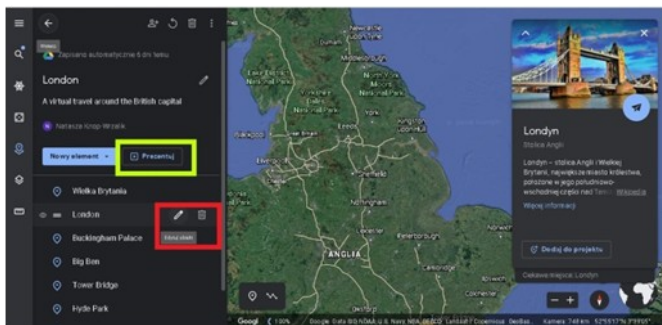
Nie pozostaje nam nic innego jak zacząć Nowy projekt. Rozwijając ten przycisk mamy ponownie kilka możliwości wyboru. Tę najłatwiejszą stanowi utworzenie i zapisanie projektu na Dysku Google. Po wybraniu tej opcji uzyskujemy możliwość przyporządkowania tytułu do naszego projektu oraz dodania dowolnej liczby miejsc z nim związanych. Klikając w dalszej kolejności przycisk Nowy element możemy wyselekcjonować lokalizacje zgodne z projektem, dodawać oznaczenia ważnych obszarów oraz rysować linie łączące wybrane punkty.



Przypisanie żądanej lokalizacji do projektu zatwierdzamy przyciskiem „Dodaj do projektu”, który pojawia się po prawej stronie ekranu po wyszukaniu położenia obiektu. Jak widać, ponownie uzyskujemy dostęp do zdjęć użytkowników, ale także do informacji z Wikipedii dotyczącej danego miejsca. Klikając na zamieszczone zdjęcie rozwija się nam cały zbiór fotografii, które jako dodatkowy element prezentacji możemy pokazać naszym uczniom. Podczas przypisania miejsca do projektu, możemy nadać mu inną nazwę (np. tłumacząc z j.angielskiego na polski). Nie zapominamy oczywiście o kliknięciu przycisku „Zapisz”.

Postępując tak kilkakrotnie uzyskujemy całościowy obraz naszej prezentacji. Ponadto każdy element możemy w dowolnej chwili edytować, dodając dodatkowe informacje, zmieniając nazwę, czy najzwyczajniej przeciągając go do innej pozycji w kolejności zamieszczanych lokalizacji. Jeżeli stwierdzimy, że obiektów jest zbyt

dużo lub zmienimy koncepcję ich przydzielania do prezentacji, zawsze możemy usunąć zbędne składniki. Po zredagowaniu całości projektu klikamy przycisk „Prezentuj” i pokazujemy nasze dzieło uczniom na zajęciach. Możemy również użyć ikony udostępniania projektu (ten ludzik z plusikiem u góry ekranu) i wybrać opcję udostępnienia z możliwością edycji i współpracy albo skopiować link do prezentacji tak, aby osoby nim dysponujące mogły ją wyświetlić na swoim komputerze. Poniżej link do mojej prezentacji o Londynie, którą w kilka chwil stworzyłam na potrzeby nauczania treści kulturoznawczych na zajęciach nie geografii, ale języka angielskiego.



London. A virtual Travel around the British Capital

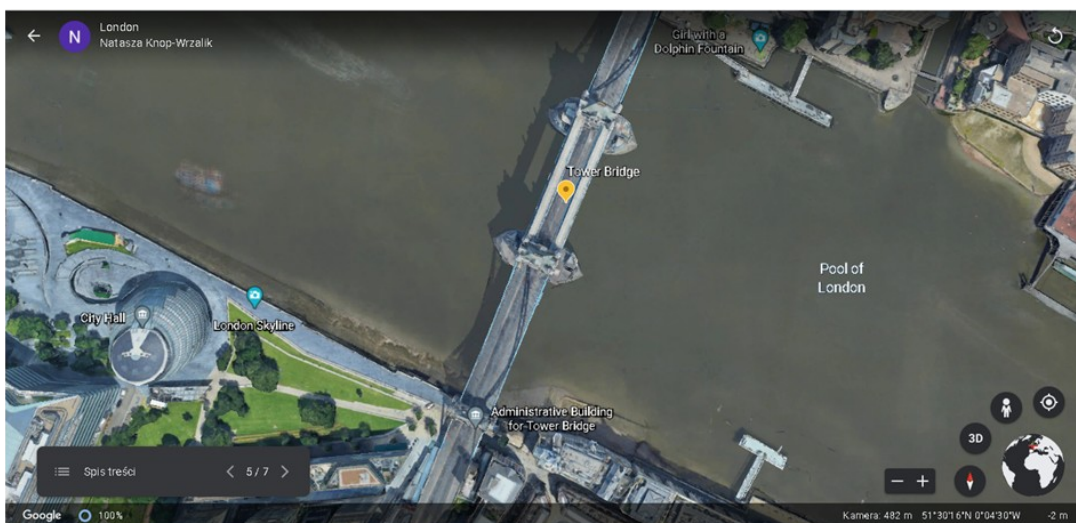
<https://earth.google.com/earth/rpc/cc/drive?state=%7B%22ids%22%3A%5B%221OGmtLMFdECFIEuMoXzxeefdkVkavejsH%22%5D%2C%22action%22%3A%22open%22%2C%22userId%22%3A%22103214404936241453315%22%2C%22resourceKeys%22%3A%7B%7D%7D&usp=sharing>

Zamieszczony materiał uzmysławia nam, że narzędzie Google Earth można z powodzeniem wykorzystać na innych przedmiotach, prezentując np. stadiony świata na lekcjach wychowania fizycznego, parki narodowe na biologii, ważne pomniki na lekcjach historii czy sanktuaria maryjne na religii. Pomysłów będzie tyle, ilu zainteresowanych nauczycieli, chętnych do współpracy uczniów i tematów realizowanych na lekcjach.

Sama prezentacja przygotowanego projektu pozwala też na różnorodne podejście do zawartych w niej obiektów. Podczas ich omawiania możemy wykorzystać narzędzie Google Street View, przeciągnąć ludzika na mapę, wrzucić go na wybraną ulicę i pokazać wyszukane miejsca z punktu widzenia zwykłego przechodnia.

Kliknięcie na kulę ziemską przenosi nas do widoku Ziemi z kosmosu, a ikona kompasu pozwala na zresetowanie mapy do konfiguracji północ-południe.

Jednak najciekawszym wizualnie etapem naszej wycieczki w 2D jest przeniesienie naszych uczniów do trójwymiarowej rzeczywistości wirtualnej. W tym celu klikamy na dole po prawej stronie ikonkę z napisem 3D. Porównanie widoku Tower Bridge w 2D i 3D nie pozostawia wątpliwości, która wizualizacja zapadnie im głębiej w pamięć.



Jeszcze bardziej oszałamiająco wypada porównanie obrazów 2D i 3D obszarów górskich, wzniesień wulkanicznych, czy też znanych plaż świata widzianych z lotu ptaka.

Podsumowując moje krótkie rozważania oraz instrukcje, mam nadzieję, że zachęciłam czytelnika do pracy z Goggle Earth, narzędziem dostępnym, prostym i bardzo intuicyjnym w obsłudze, a jednocześnie gwarantującym niezbędne pozytywne emocje sprzyjające procesowi uczenia się i zapamiętywania informacji. Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć udanych wirtualnych podróży. Zwiedzajmy świat na wszystkie możliwe sposoby, a w dzisiejszej pandemicznej rzeczywistości wykorzystujemy te z nich, które pozwalają robić to zarówno interesująco jak i bezpiecznie.

Weronika Mykowska, nauczycielka angielskiego, lektor w przedszkolu o profilu językowo-artystycznym

O dwujęzyczności zamierzonej słów kilka

Współczesny świat stoi przed dziećmi otworem. To jednak od nas, dorosłych, w ogromnym stopniu zależy, jak dziecko wkroczy w ten świat. Jedną z istotnych – jeśli nie najistotniejszych – umiejętności, jakie możemy rozwinąć u dzieci jest zdolność komunikowania się nie tylko w języku ojczystym.

Kiedy zacząć?

Każdy moment na wprowadzenie języka obcego jest dobry. Truizmem będzie stwierdzenie, że dorośli też może nauczyć się języka obcego – będzie to jednak dla niego dość trudne. Dlatego naukę języka warto zacząć jak najwcześniej – dziecko może słuchać języka już w łonie matki. Zadajmy sobie pytanie: czy będąc w Polsce możemy mówić do dziecka wyłącznie w języku obcym? Odpowiedź brzmi: zdecydowanie tak. Jest to zjawisko dwujęzyczności zamierzonej (intentional bilingualism), zwanej też rzadziej nienatyczną.

Polega ona na mówieniu do dziecka przez jedno lub dwoje rodziców (nierodzimych użytkowników języka) wyłącznie w drugim języku (L2); pozostali członkowie rodziny, koledzy, nauczyciele, zewnętrzne otoczenie dziecka, komunikują się z nim naturalnie w języku ojczystym (L1).

Co, jeśli nie umiem...

Wielu rodziców powstrzymuje się przed wprowadzeniem języka angielskiego w domu. Powoduje nimi obawa, że nie sprostają zadaniu i przekażą dziecku błędną wymowę i akcent. Tak naprawdę możemy zacząć przygodę z językiem angielskim wspólnie z dzieckiem! Na rynku czy w sieci jest niewyobrażalna ilość materiałów dydaktycznych, z których można korzystać. Obawiamy się złej wymowy? Posłuchajmy z dzieckiem oryginalnych

piosenek/prostych bajek/rymowanek. Wybierzmy też dla dziecka odpowiednie przedszkole.

Przedszkole z dwujęzycznością za pan brat

Obecnie wiele placówek prywatnych wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rodziców i zapewnia wsparcie w zakresie rozwijania kompetencji językowych dzieci, stwarzając niejako namiastkę dwujęzyczności zamierzonej. W takich przedszkolach zajęcia językowe odbywają się codziennie. Lektor języka angielskiego zwraca się do dzieci wyłącznie w danym języku nie tylko podczas zajęć dydaktycznych, ale również w trakcie zabaw dowolnych, podczas posiłków czy czynności higieniczno-porządkowych. Istotnym elementem w procesie asymilacji języka obcego jest kultura. Poza oczywistą komunikacją nauczyciela z dzieckiem wyłącznie w języku angielskim ważne jest, by poznało ono kulturę danego kraju na poziomie dostosowanym do swoich umiejętności i wieku tak, by immersja językowa była jak najgłębsza. Dlatego w placówkach, w których zajęcia dydaktyczne z języka angielskiego odbywają się codziennie, proponuje się poszerzanie treści kulturowych poprzez na przykład autorskie programy językacangielskiego.

Co z tym polskim na angielskim?

Używać, czy nie używać? Oto jest pytanie... Część nauczycieli ma ułatwione zadanie – ich obowiązkiem jest komunikacja z wyłączeniem języka polskiego. Gorąco polecam to wszystkim pozostałym, którym takiego wymogu dyrektor nie postawił. Wyobraźmy sobie, że posyłamy nasze własne dziecko do szkoły językowej, w której wykłada native speaker (rodzimy użytkownik języka). Czy bylibyśmy zadowoleni, gdyby ów lektor używał tu i ówdzie języka polskiego? Myślę, że część rodzi-

ców uznałaby to za co najmniej nieodpowiednie, a niejeden byłby oburzony. Ideą dwujęzyczności zamierzonej jest asymilacja języka obcego w sposób naturalny, tak jak w przypadku języka ojczystego. A zatem w przedszkolu komunikujemy się z dziećmi wyłącznie w języku angielskim, podpierając się kartami obrazkowymi, realiami, mimiką, gestem i oczywiście ruchem. Z własnego doświadczenia wiem, że przynosi to fenomenalne efekty. Po 4 latach spędzonych w przedszkolu, w którym dziecko obcuje codziennie z językiem obcym, potrafi ono wejść w proste, spontaniczne dialogi anglojęzyczne nie tylko z lektorem, ale i z kolegą/koleżanką ze swojej grupy.

Z pamiętnika matki nauczycielki

Tak się przytrafiło, że uczę angielskiego w przedszkolu mojej córki. Bawimy się na dywanie już 4 (ostatni, uuuufff) rok. Będąc w ciąży miałam wielkie plany – mówić wyłącznie po angielsku do dziecka, czytać angielskie bajki, słuchać wspólnie anglojęzycznych piosenek... Gdy córeczka przyszła na świat i miałam do niej powiedzieć „I love you” zamiast „kocham Cię”, te plany ograniczyły się do czytania i słuchania po angielsku

w domu. Dlaczego tak się stało? Być może poczułam, że wyrażanie uczuć względem córki w obcym dla mnie języku byłoby niepełne. Na szczęście na pomoc przyszło przedszkole i tam rozwijamy dwujęzycznie skrzydła.

Językowych przygód nigdy dość

Zdarzyć się może, że dziecko nie będzie miało ochoty rozmawiać z nami po angielsku – czy to w domu czy w przedszkolu. To zupełnie naturalne i nie należy zmuszać pociechy do tego, ani tym bardziej karcić. W dwujęzyczności, tak jak w każdym aspekcie rozwoju naszych milusińskich, należy kierować się jedną złotą zasadą: „podążaj za dzieckiem”. Starajmy się, by język obcy był dla naszych wychowanków przygodą, której nie będą chcieli kończyć nawet po opuszczeniu murów swojego ukochanego przedszkola.

Weronika Mykowska od 17 lat nauczycielka angielskiego, od lat pięciu lektor w przedszkolu o profilu językowo-artystycznym; prywatnie mama ciekawej świata 6-latki, amatorka górskich wędrówek, książek i muzyki, w wolnym czasie rysuje i maluje.

Katarzyna Włodkowska, doradca metodyczny języka polskiego, CDN w Pile

Uczenie przez cierpienie? Jak uczyć się skutecznie?

Któż z nas nie chciałby definitywnie i z pełnym przekonaniem stwierdzić, że coś w pełni wie, potrafi, umie.

Wiedzieć to jedno, ale jak tę umiejętność zaprezentować światu? Czy doświadczenie sytuacji, kiedy to po przygotowaniu do sprawdzianu, odpowiedzi, spada na nas niemoc w postaci „paraliżu przytablicowego” i „pomrocności sprawdzianowej” nie jest Wam obce? Gdy w kluczowym momencie okazuje się, że jakaś złośliwa siła wykasowała dane skrywające się w zwojach mózgowych?

Ta niepożądana, nagła przypadłość ma różne źródła. Należą do nich: stres, nieefektywne techniki uczenia się oraz brak umiejętności prezentowania przyswojonej wiedzy. Warto zadać sobie pytanie: Czy szkoła uczy, JAK się uczyć? Jak zwiększyć skuteczność swojej pracy i rozwinąć kompetencje związane z wystąpieniami publicznymi?

W szkole często słyszymy, że mamy się uczyć. Nauczyć z podręcznika od strony 51 do 72. Przeczytać lekturę. Rozwiązać zadania z wykorzystania

niem wzorów. Wiedzieć, czym są kwasy dezykso-rybonukleinowe (u prokariotów znajdują się w cytoplazmie) i jakie były skutki terytorialne wojen włoskich.

Uczyć się - to najczęściej odmieniany czasownik w szkole. Nauczcie się. Znowu się nie nauczyłeś? To teraz sprawdzimy, czego się nauczyliście wczoraj. Uczcie się!

Odnoszę wrażenie, że wysoka frekwencja tego słowa w edukacyjnej przestrzeni jest odwrotnie proporcjonalna do zawartego w nim potencjału - ciekawości, fascynacji, zdziwienia i poczucia sprawczości. A przecież jakże istotna jest świadomość, że WIEM JAK się uczyć i POTRAFIĘ tę wiedzę wykorzystać przy rozwiązywaniu problemów wykraczających poza schematy.

Mam wiedzę i nie zawaham się jej użyć!

Czy szkoła uczy uczenia się? Czy potrafimy określić własne strategie nauki? Czy potrafimy zarządzać sobą w czasie? Czy stosujemy wiedzę w różnych kontekstach? Czy uczymy się na błę-

dach? Czy potrafimy zaprezentować efekty naszej pracy?

Intuicja i skromne doświadczenie podpowiadają mi, że nie zawsze. Nie zawsze w szkole jest czas na rozwijanie tych kompetencji, które wydają się być kluczowe, zwłaszcza w kontekście przyszłego rynku pracy.

W dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości takie umiejętności jak kreatywność, zdolność adaptacji do zmian, czy efektywna komunikacja są kluczowe.

Nie mniej istotna jest umiejętność prezentowania swojej wiedzy i doświadczenia, odpowiednia narracja i sztuka budowania historii. Ludzie opowiadają sobie historie od wieków, poruszając za ich pomocą emocje i wyobraźnię. Będąc małymi dziećmi nie czuliśmy barier, wstydu, lęku przed oceną, kiedy tworzyliśmy niesamowite opowieści pełne niezwykłych wydarzeń, zaskakujących zwrotów akcji. Wcielaliśmy się bez oporów w role superbohaterów, ratowaliśmy księżniczki i zdobywaliśmy nieodkryte jeszcze krainy. Czasami ta umiejętność ratowała nas przed gniewem rodziców, kiedy potrafiliśmy ad hoc umotywić nasze spóźnienie lub dziurę w spodniach działaniem sił

i zjawisk potężniejszych od nas.

Nie wiedzieć czemu, ta umiejętność z biegiem czasu zostaje zepchnięta na margines. A przecież jest to niezwykle istotna sztuka, która pomaga budować relacje, oddziaływać na wyobraźnię i eksponować zdobytą wiedzę. Zwróćcie uwagę, jak często mamy okazję tworzyć historie - kiedy opowiadamy o fascynacji obejrzanym seriałem, kiedy uzasadniamy swoją opinię podczas dyskusji, kiedy relacjonujemy przebieg dnia lub... kiedy odpowiadamy podczas lekcji.

W dorosłym życiu umiejętność tworzenia wciążających narracji jeszcze zyskuje na wartości.

Pracę otrzymujemy zazwyczaj w wyniku udanej rozmowy rekrutacyjnej. Pracując w firmie marketingowej stajemy przed wyzwaniem dotarcia do odbiorców poprzez zbudowanie historii związanej z określonymi produktami lub usługami. Marketing narracyjny jest jedną z najbardziej skutecznych metod biznesowych. Umiejętność powoływania do życia historii, które wzruszają, rozśmieszają, budzą tęsknotę, skłaniają do refleksji jest niezwykle istotna we współczesnym świecie, ponieważ kocha on dobre opowieści.

Znajdź klucz do drzwi fascynacji i napisz swoją

Magdalena Kozak-Jabłońska, doradca metodyczny przedmiotów artystycznych, CDN w Pile

Proszę pani, czy ta praca jest na ocenę?

Myślę, że każdy nauczyciel ma taką szkolną sytuację, której szczególnie nie lubi. Moją jest moment, kiedy na lekcji, po omówieniu zadania, słyszę to pytanie.

Myślę wtedy, o co chodzi? Jeżeli na ocenę, to bardziej się postara? Będzie miał większą motywację? A jeżeli nie na ocenę, to nawet nie podejmie próby? Jaką magiczną moc ma cyfra, którą wpisuje do dziennika..... ?

I tak dywaguję, rozważam, próbuję sobie odpowiedzieć na postawione wyżej pytania. I jedyny wniosek, do jakiego dochodzę, jest utopią: jak ja bym chciała uczyć bez wymogu stawiania ocen! Przywołuję się jednak do porządku, włączam funkcję krytycznego myślenia i analizuję: w czym tkwi problem? Ot! Taka ze mnie nauczycielka z dylematami.

Zatem zacznijmy od podstaw: czym jest ocena? gdzie jest sklasyfikowana? jakie ma zadania?

Sytuację reguluje Ustawa o Systemie Oświaty

oraz Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych. W dużym uogólnieniu mówiąc oceniać możemy TYLKO! wiedzę i umiejętności ucznia wynikające z zapisów podstawy programowej oraz programów nauczania zawartych w szkolnym zestawie programów nauczania. Taki dokument przygotowuje szkoła na początku każdego roku szkolnego. Jest też mowa o tym, że ocena jest informacją o poziomie osiągnięć i postępach ucznia, jest wskazówką do planowania własnego rozwoju w oparciu o to, co już umie. Ma ucznia motywować do dalszego rozwoju. Brzmi pięknie, prawda? Z tych zapisów wynika, że ocena jest drogowskazem do krainy szczęśliwości, dzięki której wiemy, co umiemy. Wiemy też, jak nauczyć się tego, czego nie nauczyliśmy się dotąd. Z różnych powodów. Dzięki ocenom umiemy zaplanować swój rozwój i jesteśmy bardzo zmotywowani. Cudownie. Tylko... Rzeczywistość wygląda zupeł-

nie inaczej.

Ocena stała się karą i nagrodą, choć zupełnie inne funkcje powinna pełnić. Często – niestety – jest orężem w potyczkach z krnąbrnymi, niesystematycznymi, zapominalskimi lub po prostu mniej zdolnymi uczniami. I tutaj pojawia się pytanie: Ale o co chodzi? Przecież ocena zawsze była elementem procesu edukacji! My też byliśmy oceniani! Całe życie człowiek podlega różnym ocenom! Itd. Itd. ...

Jednak... Jeżeli w ustawie i rozporządzeniu tak mądrze i zasadnie pisze się o ocenie, dlaczego z tych dobrodziejstw nie korzystamy? No właśnie! Bo mamy złe nawyki, tkwimy w schematach! Zmieniła się rzeczywistość z jaką się mierzymy. Przyszłość naszych uczniów będzie zupełnie inna od tej, w jakiej my dorastaliśmy i zupełnie innych kompetencji będzie od nich wymagać. No właśnie! Zatrzymajmy się tu na chwilę. Pokolenie nauczycieli to osoby urodzone po roku 1960. W znacznej większości dorastaliśmy w czasach, gdy sposobem na życie była stabilizacja czyli mieszkanie, praca w jednym miejscu często przez całe życie. Pracownik miał być sumienny, punktualny, rzetelny w wykonywaniu obowiązków (te oczekiwania wobec ucznia – pracownika mają ponad 100 lat, pochodzą z czasów rewolucji przemysłowej, kiedy to szkoła miała przygotować do pracy w fabryce i wykonywania takich samych poleceń przez wszystkich). Wykształcenie było przywilejem niewielu, a ukończenie studiów wyższych nobilitowało i było nie lada osiągnięciem. Co się zmieniło? Sporo! Dzisiaj każdy nosi encyklopedię w kieszeni, dostęp do wiedzy jest powszechny, a świat stał się globalną wioską. Zmieniły się warunki życia. A najważniejsze jest to, że zmieniły się kompetencje, jakich wymaga od nas dzisiejsza rzeczywistość. Musimy być elastyczni, umieć myśleć krytycznie, być wielozadaniowi i mobilni. Informacje docierają do nas w ułamku sekundy, ale mamy kłopot z ich weryfikowaniem. Podejmując pracę w Warszawie, w każdej chwili możemy zostać oddelegowani do zadań w siedzibie firmy w Brukseli, gdzie należy porozumiewać się w innym niż polski język. Ponieważ cyfryzacja i sztuczna inteligencja rozwijają się w niespotykanym dotąd tempie, równie szybko zmieniają się wymagania rynku pracy. Powstają nowe zawody, które wymagają nieznanych dotąd umiejętności, zatem należy być przygotowanym do szybkiej zmiany kwalifikacji. No właśnie!!! Jakże zatem zadanie stoi przed szko-

łą dzisiaj? Dlaczego stosujemy metody kształcenia i wychowania zupełnie nieprzystające do obecnej rzeczywistości? Dlaczego fundujemy dzieciom stres i fobie szkolne wiedząc, jak bardzo stresujące jest życie pod presją czasu i stale rosnących wymagań? Dlaczego tkwimy w schematach, z których tak bardzo pragnęliśmy się wyrwać, kiedy chodziliśmy do szkoły? Dlaczego patrząc na dziecko, zamiast szukać jego potencjału skupiamy się na tym, czego znowu się nie nauczył? Dlaczego zasłaniamy się podstawą programową, ilością materiału, lenistwem uczniów zamiast uświadomić sobie, że w dzisiejszych czasach schemat znany nam z dzieciństwa już nie pasuje, nie działa? CZAS NA ZMIANY! Nadszedł dawno temu. I Ci, którzy jeszcze tego nie dostrzegli nie nadążają. A jest ich ciągle, niestety, zbyt dużo.

Zatem, Drodzy Nauczyciele, CZAS NA ZMIANY!!!

- Czas na zmianę metod kształcenia i wychowania. Uczeń nie przychodzi do szkoły po to, żeby zdobyć określoną liczbę ocen, lecz po to, aby nabyć kompetencje, wiedzę i umiejętności wspierające jego rozwój.
- Czas na zmianę narzędzi. Ta już się dokonała poprzez sytuację zdalnego nauczania. Okazało się, że ich mnogość daje sporo możliwości i proces kształcenia może wzbogacić. Strach miał wielkie oczy, ale szybko zaczął je mrużyć, czasem nawet z przyjemności odkrywania nowych, cyfrowych przestrzeni.
- Czas na rozbudzenie ciekawości poznawczej w naszych uczniach. Jak wiemy dobry przykład działa cuda. Jesteśmy obserwowani przez naszych podopiecznych i najprostszym sposobem przekonania ich do poszukiwań jest pokazanie, że życie z pasją jest ciekawsze i bogatsze niż życie bez pasji.
- Czas na wykształcenie w nich świadomości, że dzisiejsza rzeczywistość zmusza nas do uczenia się przez całe życie (nauczyciele tuż przed emeryturą też musieli nauczyć się surfować po sieci, dołączać pliki oraz poznać całe mnóstwo komputerowych sztuczek).
- Czas na zmianę podejścia do ucznia. Z osoby, która miała posłuszenie i bezkrytycznie wykonywać polecenia na uczestnika procesu, który w ogromnej części odpowiada za swój rozwój.

I tu pojawia się odpowiedź, którą podaję swoim uczniom na postawione w tytule pytanie. Nie ma znaczenia, czy ta praca jest na ocenę. Każdą należy

wykonać najlepiej, na miarę swoich możliwości. Robisz ją, żeby się rozwijać, doskonalić umiejętności, aby budować potencjał, z którym wyruszysz w swoją dorosłość. Od ciebie zależy, jak ją zorganizujesz. Ja ci wskażę możliwości, ty wybierzesz drogę. Im więcej pracy wykonasz, tym większą osiągniesz doskonałość. Im więcej zadań rozwiążesz, tym bogatsze będzie twoje doświadczenie. Jeżeli się pomylisz – nie martw się! Porażki są nam potrzebne do rozwoju. Błąd nie jest porażką! Jest elementem kształtowania się każdego człowieka. Problem pojawia się wtedy, gdy przestajesz się starać, nie podejmujesz próby. Wtedy trzeba się zatrzymać i zastanowić dlaczego?

I wreszcie czas na zmianę podejścia do oceny!

Wykorzystajmy wskazówki zapisane w ustawie i rozporządzeniu wymienionym we wstępie tego tekstu. Niech ocena naprawdę wskazuje kierunek rozwoju, pomaga w jego planowaniu. Niech będzie informacją o postępach, a nie stygmatyzuje, który uczeń „jest na piątkę”, a który „na dwójkę”. Niech uczeń przestanie się jej bać, ale wie, że z tym zagadnieniem poradził sobie słabo, więc pewnie musi poświęcić mu więcej czasu. Podzielmy się z uczniami odpowiedzialnością za proces ich kształcenia. Niech poczują moc sprawczą. Niech wiedzą, ile od nich zależy! Sprawmy, żeby ocena była elementem kształcenia, a nie jego celem! Ja staram się każdego dnia, czego i państwu życzę.

Katarzyna Włodkowska, doradca metodyczny języka polskiego, CDN w Pile

Antidotum na niemoc- kreatywność podawana dożylnie

Mam świadomość, że szkoła to miejsce, gdzie pędzi się przez przeszkody podstawy programowej do egzaminacyjnego celu, przecież od szesnastu lat uprawiam egzotyczny taniec szamana pod tablicą, próbując nie tyle zaczarować, co odczarować uczniów i rozpoznać ich potrzeby. Skromne doświadczenie podpowiada mi: NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE. Kreatywność może rozsiać się w przestrzeni zajęć, a może nawet powinna.

KŁĄTWA SZKOŁY

Szkoła rzuca kławę, kławę niewiary i niemocy. Ten szkolny paraliż mocy to dość częsta przypadłość, którą z powodzeniem można zwalczać. Oslawieni tajemniczy „amerykańscy naukowcy” jako jedną z przyczyn podają wieloletnie przyczynanie do wzoru i prowadzenie uczniów po śladach wielkich mędrców. Bez wątplenia świadomość młodego człowieka, że wszystko co ciekawe, inspirujące, ważne, wiekopomne jest przebrzmiała historią opowiedzianą przez innych -wielkich i twórczych ludzi. Czasami szkoła (czyli kto?) oczekuje, aby uczeń posłusznie nauczył się tych wiekopomnych tez i w zachwycie wygłosił je na forum lub z pieczołowitością średniowiecznego skryby, zapisał podczas sprawdzianu w nadziei, że umiejętność transponowania zasłyszanych treści przyniesie mu nagrodę w postaci oceny (o szkolnej ocenie popelnę wpis przy kolejnej okazji). Po latach szkolnego ugniatańia coraz rzadziej pojawiają się pytania: Proszę Pani, dlaczego Mickiewicz miał łupież? Proszę Pani, jak to możliwe, że...a dlaczego Wo-

kulski kochał wbrew rozsądkowi? Proszę Pani zostaje zamienione na posłuszną recytację- Urodził się, zmarł, wielkim poetą był, wzbudza w nas miłość i zachwyt.

BŁĄD I CIEKAWOŚĆ

A gdyby...a gdyby to było na niby? Gdyby mieli odwagę poddawać w wątpliwość, zrzucać z piedestału, nie obawiać się błędów i krytyki i wkraczać na nieodkryte tereny zamieszkiwane przez ciekawość? Wyrwać się z krainy oczywistości w porośnięty mchem jar z napisem A GDYBY DAĆ SIĘ PONIEŚĆ NIEOCZYWISTEMU?

KREATYWNOŚĆ

Kreatywność to termin modny jak łączenie różnorodnych faktur w odzieniu. Odmieniana przez wszystkie przypadki na stałe zagościła w szkolnej refleksji. Ja jednak nie będę betonować trotuaru edukacji kolejnymi definicjami zagadnienia, ale podzielę się, być może dla wielu oczywistymi pomysłami na wprowadzenie uczniów w świat kreatywności.

NA WYNOS

Proponuję garść pomysłów, które wykorzystałam na zajęciach z uczniami. Częstuj się i przypraw według smaków Twoich uczniów.

WIDOCZNE UCZENIE SIĘ

VisibleThinkingRoutines czyli „schematy widocznego uczenia się”. Prawie każdy nauczyciel prosił uczniów o to, aby pochylić się nad problemem, pomyśleli głębiej, dobrze zastanowili się nad roz-

wiązaniem. Czyli jak? Jak myśleć efektywnie? Z pomocą przychodzą narzędzia, które pomogą im uporządkować i przedstawić swój tok myślenia. Na czym polega tu rola nauczyciela? Na uważnym towarzyszeniu, wspieraniu przy zachowaniu czterech filarów: zrozumienia, prawdy, uczciwości i kreatywności.

SEE THINK WONDER

Czyli Zobacz/opisz. Pomyśl. Zastanów się/zdziw się/rozważ.

Tę metodę możemy wykorzystać do pracy z wybranym tekstem kultury- np. Z obrazem pt.” Huśtawka” J. H. Fragonarda. Zapisujemy na tablicy pytania:



Źródło: Wikipedia

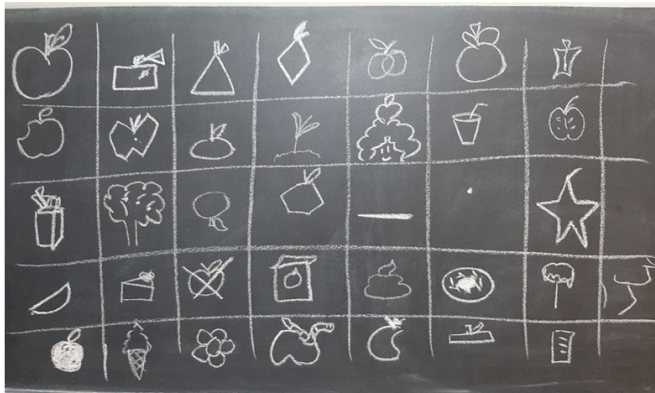
SEE – Co widzisz na obrazie?

THINK – O czym myślisz? Co o tym myślisz? Co może to oznaczać?

MULTIPLIKACJA JABŁKA

Poproś ucznia, aby narysował w tabeli jabłko. Kolejnych uczniów poproś o to, aby stworzyli swoje jabłka, inne od poprzednich.

To dzieło moich uczniów. Pierwsze jabłko jest tradycyjne, spójne z graficznym wyobrażeniem owocu. Dalej pojawiają się coraz mniej oczywiste wizje przedmiotu – mamy tu jabłko kubistyczne, jabłko w ogrodzie Eden, szarlotkę, jabłko Adama, jabłko przejechane przez samochód-płaskie jak naleśnik, sok jabłkowy, kwiat jabłoni,



jabłko, które spadło na głowę Newtonowi. To proste ćwiczenie otwiera na nieschematyczne myślenie, odczuwa chodzenia po śladach i zachęca to tworzenia nieoczywistych rozwiązań.

SŁOWA NA WOLNOŚCI

Rozdaj uczniom kartki z przypadkowymi słowami, które nie łączą się ze sobą w sposób przyczynowo-skutkowy. Poproś ich, aby wylosowali trzy z nich i na bazie wylosowanych inspiracji stworzyli historię rozpoczynającą się od słów: Dawno dawno temu, w odległej galaktyce...

Bez wątpienia uczniowskie wypowiedzi będą odbiegały od wyuczonych schematów, a przy tym wspomogą kształtowanie kompetencji komunikacyjnych.



Widzisz na zdjęciu nie tylko fragment mojej dłoni, ale również ręcznie robione pudełko na karty.

To ono stało się inspiracją to stworzenia wielu opowieści z małą i wielką historią w tle. Zadałam uczniom pytanie dotyczące tego artefaktu- do kogo mógł należeć przedmiot? W jakich okolicznościach, z jakiej okazji mógł być ofiarowany? Kim był obdarowany? Jak potoczyły się jego losy? Jak wyglądała rzeczywistość w Polsce w 1941 roku (data wyrzeźbiona na pudełku)? W jaki sposób okoliczności historyczne zmieniają sposób postrzegania tego prezentu?

Do tego ćwiczenia warto wykorzystać przedmioty, które uczniowie przyniosą ze swoich domów. W tworzeniu historii przedmiotów nie ich nie ogranicza.

NIE ZADEPCZ CIEKAWOŚCI

Żaden wynik na egzaminie nie może równać się z poczuciem sprawczości, umiejętności krytycznego uczenia, odwadze w zadawaniu pytań, sztuce wyciągania wniosków z popełnionych błędów i ciekawości, której nie wolno nam zdeptać.

HISTORIA ZAMKNIĘTA W PRZEDMIOCIE



Magdalena Kozak-Jabłońska, doradca metodyczny przedmiotów artystycznych, CDN w Pile

Małgorzata Wucens, doradca metodyczny matematyki, CDN w Pile

Lekcje nitką malowane - motoryka, myślenie, zachwyt

Wiek XXI roztoczył przed nami wachlarz możliwości edukacyjnych. Mamy nieograniczony i łatwy dostęp do wiedzy - w końcu dzisiaj każdy z nas nosi encyklopedię w kieszeni – wystarczy włączyć przeglądarkę w smartfonie i płynnie strumień wiadomości na wybrany temat. Edukacja zdalna sprawiła, że wszyscy zaangażowani w proces kształcenia w ekspresowym tempie przystosowali się do nowej, cyfrowej rzeczywistości, bowiem właśnie środowisko cyfrowe stało się naszym szkolnym podwórkiem. TIK, o którym ciągle słyszeliśmy i nieśmiałym krokiem podążaliśmy w jego kierunku wdarł się w naszą pracę nie pytając, czy go lubimy, czy nie. Czy chcemy go zaprosić na lekcję, czy też będziemy traktować jak niesympatycznego sąsiada – wiedząc, że istnieje, ale unikając zbytniej zażyłości. Komputery, tablety, smartfony, kamery, mikrofony stały się naszym środowiskiem edukacyjnym. Stały się i już. Dobra strona sytuacji jest taka, że narzędzia cyfrowe będą w naszej codzienności coraz powszechniejsze i znajomość ich obsługi będzie gwarantem dobrego funkcjonowania w świecie. Mamy zatem trening – powszechny i skuteczny. Jest też pewne zagrożenie. Ograniczając aktywność edukacyjną uczniów do stukania w klawisze komputera pozbawiamy ich niezbędnych dla prawidłowego rozwoju umiejętności. Przekłada się to na rozwój fizyczny, ale też procesy poznawcze, które wpływają m. in. na uczenie się, myślenie, pamięć, koncentrację, kojarzenie, umiejętności arytmetyczne i językowe. Im mniej różnorodną są czynności wykonywane przez dzieci, tym bardziej ograniczamy jego możliwości rozwojowe.

Stąd zrodził się pomysł, aby technologiom cyfrowym powiedzieć: nie tylko wy! Nasze ręce, głowy, pomysły też będą działać! No i wymyśliłyśmy! Postanowiłyśmy rozpowszechnić ideę haftu matematycznego, który łączy w sobie wiele wartości edukacyjnych.

Powszechne jest powiedzenie, że »głowa kieruje ręką«. Z historii rozwoju człowieka wiemy, że to ręka w stopniu istotnym przyczyniła się do rozwoju umysłu, dlatego powiedzenie to powinno brzmieć: »głowa kieruje ręką a ręka podnosi wartość głowy«.

U podstaw nauki prac ręcznych znajduje się dą-

żenie do wychowania człowieka zaradnego, takiego, który nie tylko będzie znał sposoby postępowania w wielu sytuacjach praktycznych, ale więcej - będzie umiał szybko i sprawnie działać. Taki człowiek to nie tylko prosty konsument zdobyczy technicznych, ale elastyczny naprawiacz usterek, umiejętnie rozumiejący trudności życia codziennego, ktoś, kogo popularnie nazywa się „złotą rączką”, gdyż w przeciwieństwie do tych, którzy mają „drewniane ręce”, szybko i składnie usunie rozmaite trudności.

Zdaniem profesor Marty Uberman idee prac ręcznych są ciągle żywe. „Rozwój manualny jest niezbędny dla rozwoju intelektualnego każdego człowieka. Ręka jest narzędziem, którym dziecko, posługując się wzmaga procesy umysłowe, myślowe, wyobrażeniowe. Dzięki pracom ręcznym rozwija swoje kompetencje moralne, etyczne, uczy się odpowiedzialności, dokładności, sumienności, planowania. Rozwija i kształtuje poczucie estetyki, aktywizuje swoje siły. Dziecko poprzez prace ręczne urzeczywistnia siebie i swoje pomysły”.

Zdaniem Bogusława Śliwerskiego: „Ręce powinny być symbolem zaradności i umiejętności działania”.

Człowiek jest konstrukcją zintegrowaną. Głowa ściśle współpracuje z mięśniami, szkieletem, za pomocą zmysłów poznajemy świat. Jeżeli wszystkie trybiki konstrukcji zgodnie ze sobą funkcjonują, organizm działa. Motoryka to sprawność ruchowa człowieka, która wpływa na większość jego czynności. Każdy, nawet najprostszy ruch kontrolują złożone procesy zachodzące w mózgu. Każdego ruchu należy się nauczyć, wyćwiczyć. Motoryka dzieli się na dwie podstawowe kategorie: motorykę małą i dużą. Motoryka duża to ruchy angażujące całe ciało. Motoryka mała odnosi się zasadniczo do czynności związanych z użyciem palców i dłoni. Czynności z zakresu motoryki małej pobudzane są przez naśladowanie, percepcję, motorykę dużą, a przede wszystkim koordynację wzrokowo-ruchową. Motoryka nie jest dana nam z urodzeniem. By prawidłowo stymulować rozwój ruchowy dziecka należy pamiętać, że zaczyna się on od motoryki dużej (ogólnej sprawności ruchowej), aby później przejść do roz-

woju motoryki małej.

Ręka to wyspecjalizowany narząd ruchowo - chwytно – badawczy, poznawczy – komunikacyjny. Funkcja ręki jest ważna nie tylko dla codziennych czynności życiowych. Ręce dają możliwość inicjowania działań i rozwiązywania problemów, dostarczają narzędzi do wykonywania różnych czynności, wpływają jednocześnie na wszystko i wszystkich w otoczeniu dziecka. Mając sprawne ręce nie zastanawiamy się nad złożonością nawet tak prostych czynności, jak przekładanie kartek w książce, nawlekane igły, zbieranie przedmiotów do jednego pojemnika.

Umiejętności z zakresu motoryki małej są niezbędne do wdrożenia każdego zindywidualizowanego programu nauki. Pomyślny rozwój umiejętności samoobsługi, rysowania, pisanie i artykulacji jest zależny od rozwoju motoryki małej dziecka. Gdy dziecko będzie lepiej panować nad dłońmi i palcami, nauka stanie się mniej frustrująca i da zadowolenie zarówno dziecku, jak i nauczycielowi.

Liczne badania wykazały ścisły związek rozwoju psychicznego z rozwojem ruchowym. Dzieci upośledzone w stopniu lekkim reprezentują niższy poziom motoryczny niż ich pełnosprawni rówieśnicy. Zaburzenia motoryki występują nie tylko u dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym. Wiąże się je także z nieprawidłową lateralizacją, dysleksją, dysgrafią i dysortografią, co przejawia się w kłopotach z wycinaniem, naklejaniami, rysowaniem, wolnym tempem pracy, trudnościami z odwzorowywaniem kształtów. Zatem wszystkie działania, które usprawniają palce i ręce, służą rozwojowi ogólnemu dziecka.

Haft matematyczny to technika, która polega na łączeniu kolorową nitką przygotowanych dziurek. Dziurki te tworzą kształty, figury, wzory, kompozycje. Technika świetnie nadaje się do stopniowania trudności. Począwszy od dużych dziur robionych dziurkaczem, poprzez te średniej wielkości, aż do całkiem małych zrobionych zwykłą igłą. Można zacząć prace od przewlekania sznurowadła, poprzez sznurki o różnej grubości, gumki, kolorowe linki, aż po kolorowe muliny i kordonki. Wzory mogą być oparte na figurach geometrycznych, wielokątach, aż po bardziej skomplikowane konfiguracje tworzące postaci, zwierzęta, rośliny, obiekty, kompozycje. Możemy pokazywać boki wielokąta, przekątne, budować figury, zaznaczać ich cechy. Haftować możemy kwiaty i liście, bohaterów lektur, kartki świąteczne i okolicznościowe, symbole

historyczne, obrazy związane z nauką języka. Słowem – wszystko! Możemy korzystać z gotowych szablonów lub tworzyć swoje, co wymaga pewnej wprawy i wyobraźni, jednak mieści się w granicach możliwości amatora haftu matematycznego. Tu sprawdza się maksyma – ćwiczenie czyni mistrzem!

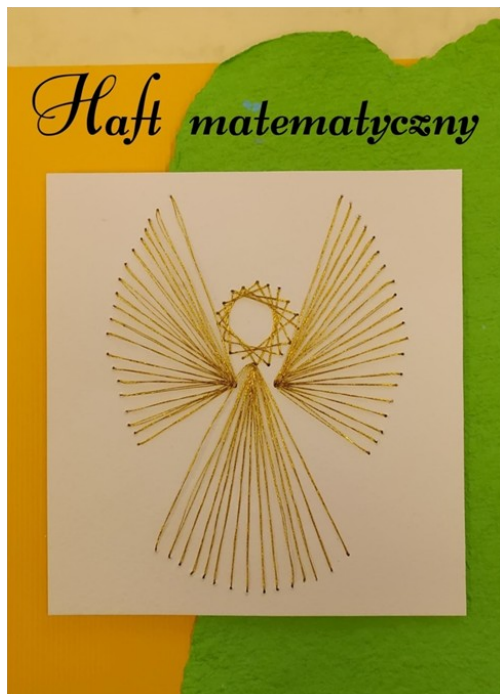
Dlaczego haft nazywa się matematyczny? Bo trzeba liczyć!!! Aby wzór był kształtny, nitka układała się w regularny wzór liczba dziurek musi się zgadzać. Wiele wzorów ma opisaną kolejność przewleknięcia nitki przez otwory, co znacznie ułatwia pracę. Można zacząć od prac niewymagających, liczących niewiele dziurek i w miarę doskonalenia umiejętności przechodzić do coraz bardziej skomplikowanych kombinacji.

Jakie wartości niesie ze sobą haft matematyczny?

- Szybko widać efekt! Kolorowa nitka rysuje kształt i szybko wyłania się obraz, który tworzymy.
- Ponadto ta technika uczy cierpliwości – dziurek jest sporo i musimy je dobrze policzyć i połączyć. Tu bylejakosć się nie sprawdza!
- Dzięki niej możemy pojęcia wprowadzać (np. przeprowadź nitkę z wierzchołka 1 do wierzchołka 3 – pojawiła nam się przekątna) oraz je utrwalac (np. zaznacz nitką wszystkie przekątne sześciokąta).
- Trenujemy uwagę, koncentrację, pamięć, orientację przestrzenną.
- Pracuje wyobraźnia – z nitek powoli wyłania się kształt, wyobrażamy sobie efekt końcowy i konfrontujemy z nim rzeczywistość, czyli efekt naszej pracy.
- Rozwijamy motorykę małą i sprawność manualną.
- Nasze prace możemy wykorzystać jako formy dekoracyjne – zrobić z nich kartkę, zakładkę, obraz.
- Przy tworzeniu form dekoracyjnych wykonanych techniką haftu matematycznego rozwijamy poczucie estetyki poprzez dobór tła, koloru, faktury, zdobień, napisów.

Kolejność wymienionych wartości jest przypadkowa. W zależności od celu zadania możemy ją zmieniać, natomiast zawsze! zafunkcjonują wszystkie, a nawet więcej.

<https://view.genial.ly/5fce079f34487c74a6da86d8/interactive-image-haft-matematyczny>



W dzisiejszej edukacji pytaniem zasadniczym nauczyciela staje się nie „Czego nauczać?”, ale „Jak nauczać”? W czasach, gdy zalewa nas mnogość aplikacji, narzędzi cyfrowych, nowinek technologicznych warto zachęcać naszych uczniów do tworzenia, sięgania po formy analogowe, kreatyw-

ne, rozwijające wyobraźnię i zdolności manualne. A ponieważ igła, nitka, wyszywanie są dla nich często anachronizmem, może właśnie okazać się fantastycznym pomysłem, świetnym narzędziem edukacyjnym, sympatycznym powrotem do przeszłości, płaszczyzną porozumienia ze starszym pokoleniem (zobaczcie! ja też umiem wyszywać!) oraz świetną zabawą. Możemy zachęcać naszych uczniów do tworzenia form, którymi obdarują bliskie osoby. Będzie to ogromna wartość wychowawcza, bowiem praca samodzielnie wykonana z myślą o osobie, którą obdarujemy cieszy podwójnie: i autora pracy, i adresata upominku. Tym sposobem rozwijamy także samodzielność i wyposażamy w umiejętności, które przydadzą się w życiu – zamiast zanosić ubranie do krawca, samodzielnie przyszyją sobie guzik! A sprawność manualna jest ważna w każdym zawodzie, co też może być zachętą dla naszych podopiecznych i argumentem, dla którego: Warto próbować!

Źródła:

- Elżbieta Żórawska-Dobrowolska “Lekcje nitką malowane”, 2006 r. wyd. Nowik
- S. M. Michaela Błachut Gandalf “Życzenia nitką haftowane”, 2009 r. wyd. Jedność
- <http://www.pulib.sk/web/kniznica/elpub/dokument/Lukac1/subor/Uberman.pdf>
- Ręczne robótki - dlaczego są tak dobre dla mózgu? - Krok do Zdrowia



Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Pile

64-920 Pila, ul. Bydgoska 21

tel. 67 352 17 50

www.cdn.pila.pl